Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 2500 Marek (półrocznie 1500 Marek), w Niemczech 350 Mk, w Ameryce 5 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 60 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej Kraków, Dunajewskiego Nr. 5, II. p., Telefon Nr. 2314. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz

Nr. 39. Kraków, dnia 24 września 1922 roku. Rok XXIII.

Kobiety a wybory

Zaledwie rozpoczął się okres wyborczy, a już rozpoczęły się w całej Polsce gromadne umizgi klerykalnych i księżopańskich agitatorów do kobiet. Chodzi tu o rzucenie na szale reakcyi głosów kobiet, które dzięki ordynacyi wyborczej gabinetu Moraczewskiego, otrzymały prawo głosu. Klerykali, którzy przy każdej sposobności ciskają gromy fałszywego oburzenia na towarzysza Moraczewskiego, skoro przeprowadzona przez niego reforma wychodzi im na korzyść, wykorzystują w całej pełni olbrzymiej doniosłości krok towarzysza Moraczewskiego. Jasną bowiem jest rzeczą, iż przy dzisiejszym stanie kultury, przy dzisiejszym stopniu uświadomienia szerokich mas wpływy klerykałów na kobiety z natury rzeczy są bardzo wielkie. Toteż nic dziwnego, iż dla bardzo wielu nawet w naszych własnych szeregach było rzeczą niezrozumiałą, dlaczego tow. Moraczewski nadał prawo głosu kobietom, jakkolwiek wiedział niewątpliwie, iż przez długie jeszcze lata będą kobiety w Polsce stanowić podporę klerykalizmu i zacofania. A mimo to poseł tow. Moraczewski nie cofnął się przed tym dziejowej doniosłości krokiem, lecz powołał najszersze masy kobiet do życia politycznego, zrównał je z mężczyznami, jakkolwiek wiedział, że skutkiem tego reakcya przez czas pewien wielkie odnosić będzie korzyści. I tow. Moraczewski inaczej uczynić nie mógł, dlatego właśnie, iż znał doskonale faryzejskie stanowisko reakcyonistów w Polsce, którzy, mając pełne usta frazesów o wolności politycznej dla kobiet, wolności tej nie byliby im dali, albowiem i dla nich nie ulega przecież wątpliwości, że w miarę postępu oświaty i uświadomienia politycznego wśród kobiet szanse klerykałów topnieć będą z godziny na godzinę.

Stwierdzić więc należy, że PPS obowiązki swoje wobec praw politycznych kobiet w zupełności spełniła.

Ale obecnie czasy są jeszcze niestety ciężkie i z dobrego ziarna, które rzucił tow. Moraczewski, reakcya klerykalna upiec usiłuje dla siebie smaczny kąsek. I dlatego to rozpoczęli klerykali urządzać zgromadzenia specyalne dla kobiet, na których stare zatabaczone dewotki, albo wiekowi emeryci dla nikogo już nie niebezpieczni, opowiadają o socyalistach niesłychane brednie. Smarzenie się w piekle, śluby na trzy lata, pomór dzieci, utrata narzeczonego itp. okropności — oto wszystko kary boże, które spaść mają w całej okazałości na ród niewieści w Polsce, jeżeli ród ten nie będzie solidarnie głosować na klerykałów.

Ponieważ skutkiem agitacyi klerykalnej grozić może niebezpieczeństwo i na korzyść klerykałów paśćby mogła pewna ilość głosów, obowiązkiem jest naszych towarzyszów, obowiązkiem organizacyi zwoływać również zgromadzenia kobiece, wskazywać na zasługi PPS wobec praw politycznych kobiet, a przedewszystkiem i co najważniejsze wzywać ich do otwartej walki z ich fałszywymi przyjaciółmi, którzy pod pokrywką ambony i konfesyonału prowadzą najohydniejszą grę polityczną, mającą na celu tylko i wyłącznie zakucie jaknajszerszych mas ludowych w pęta niewoli klerykalnej.

Jeszcze czas Towarzysze! Bierzcie się do ostrej i gorącej agitacyi, albowiem dzień sądu nad reakcyonistami zbliża się!

Pismo grona Obywateli polskich

do Ojca Świętego w Rzymie!

(Przekład z francuskiego pisma, wręczonego przed kilku dniami Nuncjuszowi Ojca Swiętego w Warszawie, celem doręczenia Ojcu Swiętemu w Rzymie).

Zwracamy się do Ciebie Ojcze Swięty, jako do Głowy Kościoła Rzymsko-Katolickiego, — aby zwrócić uwagę Twoją na opłakane stosunki wśród kleru katolickiego w Polsce. Jako wierni katolicy, jako karni członkowie społeczności kościelnej zwracamy się Ojcze bezpośrednio do Ciebie, gdyż nie widzimy innego sposobu położenia kresu smutnym i gorszącym objawom, **groźnym** dla dalszego rozwoju Swiętego Kościoła naszego na ziemiach polskich.

Łaska Opatrzności sprawiła, że za czasów Nuncjatury swej w Polsce mogłeś przyjrzeć się zbliska stosunkom polskim. Poznałeś wierność naszą wobec wiary świętej, wobec hierarchji kościelnej.

Właśnie wielka troska nasza o przyszłość Kościoła w Polsce sprawia, że ośmielamy się w piśmie tym błagać Cię Ojcze o wejrzenie w opłakane stosunki kościelne w Polsce, w niewłaściwe zachowanie się kleru naszego.

Wśród Ludu naszego po wojnie światowej w mieście i na wsi **religijność maleje** i zniechęcenie ogarnia coraz to szersze masy pracujące. Dlaczego? Bynajmniej nie tylko dlatego, że antyreligijna propaganda spełnia swoje dzieło. Odwrotnie — ta propaganda zastaje już grunt przygotowany — przygotowany, niestety, w znacznej mierze przez tych, których Ty, Ojcze postawiłeś na straży naszej świętej religji. Strasznie to powiedzieć — ale to jest smutną, okropną prawdą... Tak, **sam kler niebacznie podkopuje wiarę u ludzi**.

Czyni to nie z wrogiego stosunku do religji, lecz przez to, iż zapomina o swym wielkim, szlachetnym posłannictwie pasterskim i poświęca się najwięcej polityce, przytem **polityce reakcyjnej**, zwalczającej najdostojniejsze prawa i postulaty ludu pracującego. Lud polski pracuje nad wzniesieniem wielkiego gmachu Państwa Ludowego, demokratycznego. I oto kler nasz wszelkimi siłami, całą siłą autorytetu swego przeszkadza Ludowi w tej wielkiej pracy. Kler poszedł w ogromnej części swej w służbę kapitalizmu i bogatych ziemian. Rozpolitykowany kler w Polsce **to dzisiaj symbol najczarniejszej reakcji**, najgorszego wstecznictwa.

Czyż taki stan może nie budzić rozgoryczenia, może nie zniechęcać najszerszych mas pracujących do kleru, a zarazem do Kościoła i nawet Wiary świętej?

Czy potrzeba przykładów? W Sejmie naszym Ustawodawczym siedzi przeszło 30 kapłanów z arcybiskupem Teodorowiczem na czele, ale ani jednego z nich niema ani w centrum ani na lewicy Izby, czy to wśród posłów ludu wiejskiego, czy miejskiego — nie mówiąc oczywiście o ks. Okoniu, którego zasuspendowano.

Weźmy główne głosowania sejmowe. W debacie **konstytucyjnej** księża-posłowie upierali się gwałtownie przy drugiej Izbie, **przy Senacie**. W debacie nad **reformą rolną** prawie wszyscy księża głosowali **przeciw** reformie, dającej biednym ziemię, a gdy była mowa o dobrach kościelnych, ks. arcybiskup Teodorowicz groził wojną religijną w razie, jeśli Państwo rozdzieli wielkie majątki Kościoła biednym rolnikom. W debacie szkolnej księża gwałtownie domagali się rozbicia jednolitej szkoły narodowej polskiej na szkoły wyznaniowe: żydowskie, niemieckie, rosyjskie i ukraińskie; staraniem księży unicestwiono projekty zorganizowania masowego nauczania dorosłych. Razem z najbogatszymi żydowskimi (i nie żydowskimi) kapitalistami księża głosowali przeciwko tytoniowemu monopolowi państwowemu, a za zyskami fabrykantów. Nikt inny jak ks. Lutosławski wniósł projekt katorżniczej ustawy przeciwko robotnikom strajkującym w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

I tak dalej bez końca. Kler sejmowy nie cofał się przed najokrutniejszymi projektami ustawodawczymi, on, który ma przecież być siewcą miłości chrześcijańskiej... Księża głosowali za chłostą cielesną i za **karą śmierci!**.. Ks. Sykulski, proboszcz z Radomia, przeprowadził wniosek, aby matki dzieci nieślubnych zostały pozbawione opieki Kas chorych... Gdzież zostało przykazanie „nie zabijaj“? Gdzie Chrystusowa miłość do maluczkich, do dzieci niewinnych?

A Państwo polskie, ten skarb najdroższy, wywalczony przez chłopa i robotnika oraz inteligencję pracującą? I przeciwko niemu padają ciosy raz po raz z rąk księży...

Wszak 30-tu sejmowych księży wraz z arcybiskupem Teodorowiczem na czele głosowało za wnioskiem, o wyrażenie nieufności Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, — Naczelnikowi naszego Państwa!... Na kazalnicach rozbrzmiewają

haniebne, szalone kazania przeciwko najwyższemu Dostojnikowi Państwa, przeciwko przedstawicielowi autorytetu państwowego! Wszystkie te prowokacje uchodzą bezkarnie, ale jakże długo ta swawola i ta bezkarność trwać może?...

W Sejmie kler kroczy na czele najzagorzalszych reakcjonistów. Jednocześnie po miastach i wsiach pracuje **ambona i konfesjonał** — w służbie tej samej polityki reakcyjnej. Właśnie oto teraz przed wyborami — kazano odczytywać z ambon „List pasterski“ episkopatu wzywający do niegłosowania na partje radykalne, jako że rzekomo podburzają jedną klasę przeciwko drugiej. Pierwsi do boju wyborczego wystąpili księża, chociaż ich nikt nie atakował.

Rozpolitykowany kler zapomniał o swej wielkiej i szczytnej misji, — pochłonięty namiętnie akcją polityczną. Bez opieki moralnej pozostawiona ludność stacza się po wojnie coraz niżej pod względem moralnym i religijnym. Rosną pod wpływem kleru nienawiści polityczne wśród ludu. W kapłanie lud przestaje widzieć swego pasterza, autorytet moralny i religijny — widzi tylko obrońcę pana bogatego na wsi i kapitalisty w mieście, widzi zacietrzewionego reakcyjnego partyjnika, widzi nie swego przyjaciela, lecz poprostu wroga!... A wróg ten nadużywa świętego znaku Krzyża Chrystusowego, często przeciwko Chrystusowi!...

Zjawić się muszą przeróżne sekty amerykańskie, lub inne, zaniepokojone sumienia masy ludzkiej szukają religji, a znajdują w Kościele agitację reakcyjną.

I autorytet Kościoła — w odrodzonej katolickiej Polsce pada coraz niżej, z zawrotną szybkością...

Cóż będzie jutro? Do czego doprowadzi nas to polityczne zacietrzewienie księży, to niesłychane zaprzepaszczenie swego rzeczywistego posłannictwa?...

Błagamy Cię, Ojcze, abyś wejrzał w te straszne stosunki. Czytaliśmy o donioshych usiłowaniach Twoich celem poskromienia rozpolitykowanego kleru. Ufamy Ci, że uczynisz wszystko co należy, aby pouczyć zbłąkanych pasterzy.

Nie poniesie Kościół szkody żadnej, jeżeli ani jednego księdza nie będzie w Sejmie, ale za to jeżeli księża będą prawdziwymi sługami Kościoła w swoich parafjach jeżeli będą przyjaciółmi moralności i pomocą ludowi, będzie to korzyścią dla Kościoła.

Gdyby dzisiejsza agitacja polityczna kleru miała się dalej rozszerzać, Polska „przedmurze Katolicyzmu“ stanie się piekłem dla Obywateli.

Poskrom Ojcze Swięty tę swawolę, zabroń nadużywania Kościoła do celów agitacji politycznej, oddaj Kościołowi i służbie religijnej tysiące księży, a spełnisz na Ziemi naszej najświętsze dzieło miłości i ludzkości.

Obywatele Polacy.

OD REDAKCYI. Przed kilku dniami otrzymaliśmy odpis memoryału wysłanego przez grupę Obywateli polskich do Papieża w Rzymie. Ze względu na ciekawe wywody w odezwie tej zawarte — podajemy ją naszym Czytelnikom i **prosimy o wyrażenie swego zdania.**

O karność i solidarność robotniczą

Niejednokrotnie poruszaliśmy tak na szpaltach „Prawa Ludu“ jak też i innych dzienników i tygodników partyjnych sprawę karności i solidarności, bez których żadna organizacya nie tylko nie może być sprężystą i silną jaką być powinna, ale nawet trwałą i zdolną bodaj do mizernej wegetacyi.

Dzisiaj gdy zbliża się okres przedwyborczy, gdy walka wyborcza w obozie Cha- i Endecyi rozpala się na dobre i przybiera formy niespotykanej nawet na skrajnej prawicy zadzierzystości i impulsywności, **gdy zbliża się czas głosowania, przy którym właśnie tę sprężystość i siłę musimy bezwarunkowo wykazać, nabierają zawsze ważne hasła karności i solidarności szczególniejszej wagi i znaczenia.**

Nie od rzeczy więc będzie bliżej im się przypatrzyć i nieco im poświęcić uwagi, zwłaszcza że właśnie one bywają często bądźto fałszywie, bądźto nieistotnie, bądźto nawet wręcz źle rozumiane, przekręcane, niedoceniane a — bywają i takie wypadki — namiętnie zwalczane.

Karność, tak jak ją my rozumiemy, to nie ślepe, potulne posłuszeństwo ujęte w ś. p. Austryi w soczyste przysłowie „Maul halten und weiter dienen“, to nie drill, to nie tresura, to nie Kreuzdonneroberpiramidalkoleravetter na starą nutę starej wiedeńsko-berlińskiej śpiewki Habsburgów czy Hohenzollernów „Aug und Hand—für's Vaterland“ — **to jeden z najważniejszych, najżywotniejszych i najistotniejszych obowiązków obywatela,** to najpierwszy postulat siły, żywotności i potęgi państwa.

Karność i solidarność to podstawowe warunki trwałości i sprężystości każdej organizacyi społecznej, to cement i wapno społecznej budowy.

Karnym musi być szeregowiec, karnymi musimy być my i — karnymi muszą być nasi przywódcy — to znów elementarna zasada demokratyzmu.

Nad tą naszą karnością i solidarnością mają już **nie prawo — ale obowiązek** czuwać ci z pośród nas, którzy zajmują czołowe stanowiska, więc nasi socyalistyczni posłowie, — ale piękny ów medal ma też swoją odwrotną stronę — karnym musi być również każden z nich, karnym musi być cały nasz klub sejmowy, bo nad nim czuwamy znowu my — wyborcy! Karność więc nasza partyjna jest i musi być jak widzimy dwustronna, obopólna, wzajemna i dlatego nie jest terrorem, wymuszeniem, ani skrępowaniem obywatelskiej swobody i dlatego jest — **demokratyczna** w najszerszem tego słowa znaczeniu. Wtedy tylko, gdy omawiane przez nas warunki istnieją i to istnieją w takiej formie jak to przedstawiliśmy powyżej trzymać się będzie cała organizacya partyjna silnie i nierozdzielnie razem.

Zaufanie wzajemne jest możliwe także tylko przy karności i solidarności. Nigdy bez nich nie moglibyśmy, nie mając pewności niewyłamania się z pod tej karności i solidarności mieć pewności, że jakieś nasze zamierzenie i jakiś nasz plan zostanie przez naszych pełnomocników wykonany.

A zaufanie to muszą mieć i nasi przedstawiciele do nas — mocodawców, że, jeżeli zajdzie tego potrzeba — staniemy karnie i solidarnie na ich wezwanie — za niemi.

I zaufanie więc musi być wzajemne.

Jeżeli więc gdziekolwiek w szeregach partyjnych zarysowują się jakieś złowróżbne szpary rozluźnienia, nieposłuszeństwa, wyłamania się z pod tej partyjnej dyscypliny, to trzeba im natychmiast, bezwzględnie zapobiec!

Z partyą swoją trzeba się zróść, trzeba jej zaufać.

Pracy partyjnej nie tylko nie trzeba ale nie wolno uważać za mus, za ciężki obowiązek, ale za godny zazdrości **przywilej**, trzeba się do niej garnąć żywo, gromadnie, samorzutnie, dobrowolnie, z ochotą i z radością i jąć się jej całemi rękoma — **na dobre!**

Pracą swoją partyjną i tą swoją partyjną przynależnością trzeba się radować i szczycić. Niechaj się nam Towarzysze wbiją w pamięć słowa, które kiedyś od jednego starego robociarza usłyszałem:

— **Być socylistą to nie tylko pierwszy obowiązek robotnika, — to zaszczyt!**

Więcej mówić nie trzeba.

Pamiętajmy o tem zawsze i powiedzmy innym.

— Nie tylko obowiązek — ale zaszczyt — ale szczęście!!

K. F. Enpee.

Skandaliczne nadużycia
w Państwowym Zakładzie Drzewnym

Policyi doniesiono z Państwowego Zakładu Drzewnego (P. Z. D.) w Kępnie Rzeczyckiej, pow. tarnobrzeskiego, że skradziono wagon drzewa na szkodę skarbu państwa i wysłano go 21 z. m. do Lublina pod adresem: Wolski, Lublin, ul. Foksal Nr. 16, nadawca Józef Zajma.

W śledztwie przyznali się: Roman Surdej, urzędnik P. Z. D., Mikołaj Rudeńko, plasowy i Zygmunt Krogulecki, że wagon ten sprzedali owemu J. Zajmie.

Zarządzone śledztwo, w którem brał udział delegat Izby kontrolnej ze Lwowa ustaliło, że w tym urzędzie działy się skandaliczne nadużycia.

Przez parę lat, dyrektor tego zakładu Władysław Rausch, kazał robić wykaz na 7 tysięcy robotników na pobór prowiantów z Ministerstwa aprowizacyi. Tymczasem pracowało tam około 300 robotników, a liczba osób z rodzinami nie przekraczała 700 głów.

Artykuły spożywcze, robotnikom wydawano w minimalnej ilości i lichej jakości, mamałygę i t. p., a najczęściej nie wydawano nic.

Natomiast dyrektor i urzędnicy wiktuały te całemi pakami ładowali do wagonów pod deski i rozsyłali znajomym, lub sprzedawali.

Paczki cukru po 50 kg. otrzymywał niejaki Iglikiewicz w Krakowie, Jan Maksysiów w Zakopanem. Osobni posłańcy na koszt skarbu państwa zawozili paki wiktuałów do niejakiej Wandy Rylskiej, zam. w Brzuchowicach, oraz do Fiderkiewiczów we Lwowie, do których transport ten dostawił Stefan Wójtowicz, kontrolor magazynów w P. Z. D.

Jan Maksyś sprzedał 2 wagony zboża obszarnikowi Zbigniewowi Horodyńskiemu ze Zbydniowa, Horodyński zaś twierdzi, że wprawdzie kupił, lecz mniejszą ilość.

Dnia 1 maja b. r. Komita z Grębowa kupił 4.000 kg. pszenicy przeznaczonej na aprowizacye robotników.

Ów dyr. Rausch sprzedawał swym podwładnym urzędnikom drzewo wagonami po cenach własnych kosztów, a ci sprzedawali te wagony w pasku nawet i do Lwowa.

Do urzędników b. Ministerstwa Aprowizacyi wysyłano

całe paki prowiantów

ukryte pod drzewem w wagonach.

Pozatem na rachunek skarbu państwa z rządowego materyału sporządzono meble dyrektorowi P. Z. D. Rauschowi.

Miłe te stosunki przypominają gospodarkę b. baszy tureckiego.

Śledztwo na razie trwa dalej przyczem aresztowano owego dyrektora i kilku urzędników.

Zakład ten rząd chciał oddać w prywatne ręce ponieważ przynosił on deficyt, ale ludność tych okolic na wiecu uchwaliła protest przeciw tej propozycyi. Dziś widzimy z jakiego powodu przedsiębiorstwo to było deficytowe.

Ludzie pracy głosują w Polsce tylko na listę Nr. 2

Wiadomości wyborcze. Ponieważ lista państwowa P. P. S. — ma Nr. 2 — więc też wszystkie listy P. P. S. w poszczególnych Okręgach wyborczych będą posiadać ten sam numer. **Głosujcie tylko na Nr.**

RUCH WYBORCZY

42 Okręg wyborczy: Kraków pow., Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE 42-GO OKRĘGU WYBORCZEGO! Od dnia 15 września b. r. otwarte jest Okręgowe Biuro wyborcze PPS w **Domu Robotniczym w Trzebini**. Biuro czynne jest od godz. 8 rano do godz. 8 wieczór. Tamtеż towarzysze mogą zamawiać afisze na zgromadzenia przedwyborcze, zapotrzebowanie referentów i odezw przedwyborczych. Prosimy zatem wszystkich towarzyszów, by bezzwłocznie afisze zamówili, oraz aby w biurze tem zgłaszali zgromadzenia.

ZE ZGROMADZEŃ PRZEDWYBORCZYCH W 42 OKR. WYBORCZEM. Dnia 17 b. m. w lokalu Naczelnika gminy obywatela **Głaszyńskiego Józefa** w **Korniowicach** odbyło się liczne zgromadzenie przedwyborcze, przewodniczył tow. **Głuszek Antoni**, sekretarzował tow. **Ciapała Teofil**. Referent tow. **Szuwara** z Trzebini omówił działalność byłych rządów w Polsce, poświęcając specyalne wspomnienie rządowi p. Grabskiego, który zasprzedał Śląsk Cieszyński i to samo chciał zrobić ze Wschodnią Małopolską, wskazał na głównych wrogów reformy rolnej, omawiając przytem zaciekłą nagonkę na tę reformę przez endeków i całą mafię klerykalno-obszarniczą, przeciwstawiając pożyteczną i dla klasy robotniczej oraz dla małorolnych i bezrolnych chłopów owocną pracę posłów socyalistycznych. Wkońcu wezwał tow. **Szuwara** do solidarnego głosowania na listę PPS, co zebranie z entuzyazmem przyjęło do wiadomości.

Po referacie tow. Szuwary wywiązała się rzeczowa dyskusya, w której zabierali głos tow. Głuszek Antoni, Ciapała Teofil, oraz p. Głowacz, któremu nie podobało się, że tak dzielny obrońca spraw Polski za granicą, jakim jest **prof. Azkenazy**, jest żydem, na co szczegółowe wyjaśnienie otrzymał od tow. Szuwary. Rezolucya przedłożona przez samych zgromadzonych odczytana przez tow. Ciapałę: Zgromadzeni tow. robotnicy małorolni i bezrolni na wiecu w dniu 17 września b. r. w Korniowicach uchwalają jednogłośnie podziękowanie za dotychczasową pracę posłom socyalistycznym, a przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu oddać solidarnie swe głosy na listę PPS, poczem tow. Szuwara podziękował obywatelowi Głoszyńskiemu za bezinteresowne udzielenie lokalu na zgromadzenie, które miało uprzednio odbyć się w lokalu na ten cel nieodpowiednim. **Kazimierz.**

PŁOKI. Zgromadzenie przedwyborcze. W dniu 8 bm. odbywa się w Płokach corocznie tłumny odpust. Ludność prawie z całego powiatu chrzanowskiego i także z b. Kongresówki masowo przybywa do Płok. W dniu tym towarzysze nasi urządzili przybyłej ludności miłą niespodziankę, odbywając olbrzymi **Wiec przedwyborczy.** Wiec zagaił tow. **Molęda**, na którego propozycyę wybrano przewodniczącym tow. **Mateusza Kasprzyka;** pierwszy przemawiał tow. poseł **Rejdych**, wskazując, jak ważnym dla klasy pracującej będzie przyszły Sejm i co dla ludu pracującego ma on zrobić, potępiając równocześnie burżuazyjną prawicę sejmową, do walki z którą wezwał zgromadzonych.

Następnie tow. **Szuwara** wezwał licznie zebranych rolników, aby nieoglądali się na łaskę pańską, a wspólnie ręka w rękę z robotnikiem walczyli o swoje postulaty.

Wkońcu tow. **Grohs** na wstępie swojego przemówienia oddał cześć tragicznie zmarłym górnikom na kopalni „Artur“ w Sierszy, wskazując, że kartka wyborcza jest najlepszą bronią w ręku chłopa i robotnika i warunki nasze polepszyмy znacznie, jeżeli głosować będziemy na swoich z pod Czerwonego Sztandaru kandydatów. Okrzykiem na cześć PPS i apelem do tłumnego głosowania na listę socyalistyczną zakończył swoje przemówienie.

Tow. **Kasprzyk** zamknął zgromadzenie okrzykiem: Niech żyje PPS! — co tłum trzykrotnie powtórzył z entuzyazmem. **Kazimierz.**

SZCZAKOWA. Przedwyborczy taniec pana Tabaczyńskiego. W dniu 3 bm. zwołał wiec do Szczakowej poseł Tabaczyński, na który przybyli bardzo licznie robotnicy z Huty Szkła w Szczakowej, z fabryki cementu i bardzo dużo kolejarzy. Przewodniczącym wybrano towarzysza Wosia, sekretarzem tow. Hydla. Poseł Tabaczyński w swoim referacie napadał, wprawdzie bardzo oględnie, na partyę socyalistyczną, na ustawę o ościo-godzinnym dniu roboczym, na ustawę o kasach chorych i wszystkie te ustawy, które nie idą na rękę N. D. — Gdy skończył, tow. Woś w paru słowach zwrócił uwagę posłowi, że się źle wybrał z krytyką wszystkich reform społecznych, ponieważ w Szczakowej są sami robotnicy, którzy korzystają z tych ustaw i wiedzą jak ich ocenić i są wdzięczni posłom socyalistycznym, że zdołali wypracować te ustawy. Następnie zapytał posła Tabaczyńskiego gdzie był przez cały czasy i dlaczego się nie pokazywał, dopiero gdy znowu wybory do Sejmu to przyszedł głowy zawracać robotnikom, co to dobrego jego stronnictwo klerykalno-endeckie w sejmie dla ludu pracującego zrobiło? Robotnicy dobrze wiedzą o pracy posła Tabaczyńskiego.

Następnie zapisał się do głosu adjutant pana posła, redaktor „Wieńca i Pszczółki“, ale tu już robotnikom cierpliwość się wyczerpała i wznieśli jeden okrzyk: „precz z nim!“, dosyć tych kłamstw i obleg rzucanych przeciw posłom robotniczym. I pan redaktor nie przemawiał, o co się Tabaczyński bardzo obraził i oświadczył, że będzie musiał wyjść, ponieważ zgromadzeni nie dadzą mówić jego redaktorowi, z czego zgromadzeni bardzo się ucieszyli i poprosili pana posła, żeby to zaraz uczynił, gdyż robotnicy przekonali się, że pan poseł jest zupełnie zbędny, nie tylko w Szczakowej na zebraniu, ale i w sejmie jako poseł z okręgu czysto robotniczego. — Po wyjściu pana posła przemawiał towarzysz Chudzik, przewodniczący oddziału kolejarzy z Krakowa, który w krótkiem, ale treściwem przemówieniu skreślił obłudną robotę pana Tabaczyńskiego i jego kolegów z klubu. Po tow. Chudziku przemawiał jeszcze tow. Grohs z Chrzanowa, który ostro skrytykował robotę klerykałów w Sejmie. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru zgromadzeni udali się gremialnie na zebranie do Szczakowej Wsi, gdzie również pan poseł Tabaczyński zwołał zebranie. Zebranie tam już rozpoczęto. Przemawiał redaktor Wieńca i Pszczółki, wygadując naturalnie na socyalistów no i wszystkich co nie należą do klerykałów. Dowiedzieli się robotnicy bardzo ciekawych rzeczy od tego pana, jak naprzykład, że w Rządzie p. Paderewskiego zasiadało aż 11-tu socyalistów i dlatego p. Paderewski nie mógł nic dobrego dla kraju zrobić. Zdaje się, że i sam p. Paderewski nie wie, że miał 11-tu ministrów w swym Rządzie, no, ale p. redaktor Wieńca i Pszczółki o tem wie. To też robotnicy śmiali się do woli. Gdy skończył p. redaktor robotnicy postanowili odbyć drugie zebranie. Ponieważ na sali było ciemno, udali się pod gołe niebo i tu towarzysz Grohs z Chrzanowa i tow. Woś poddali ostrej krytyce wywody p. redaktora. Robotnicy oświadczyli, że nie chcą nikogo widzieć w Szczakowej tylko posłów socyalistycznych i tylko na nich swe głosy oddadzą. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru o 9-tej wieczór zebranie zakończono i na tem skończył się sukces p. Tabaczyńskiego.

LANIE TABACZYŃSKIEGO W KRZESZOWICACH. Po porządnych cięgach, jakie otrzymał poseł **Tabaczyński** w Szczakowej, tym razem szukał szczęścia w **Krzeszowicach!** Więc dnia 6 b. m. Tabaczyński zjawił się w Krzeszowicach i odbył, już tym razem konwentykiel przy zamkniętych drzwiach, tak że nawet jego wyborcy nie wszyscy mieli szczęście go wysłuchać. Na zebraniu tem udział brali przedewszystkiem opiekunowie dóbr hr. Potockiej z p. Mikuckim na czele, dalej kilku ludzi z miejscowej inteligencyi i parę drobnych rękodzielników, którzy zdaje się poszli tylko po to, aby usłyszeć jakie smary p. poseł dostanie. Pomimo to, że Tabaczyński w swym referacie całą winę za drożyznę i niski stan waluty zwalał na lewicę, dowodząc, że przez całe trzechletnie istnienie sejmu było 90 proc. ministrów z lewicy, to jednak dostał od swych zaproszonych gości taką nauczkę, że biedaczysko żalił się przed swymi najbliższymi za takie omal, że nie namacalne przyjęcie i z zegarkiem w ręku gorączkowo oczekując nadejścia pociągu, nie był pewnym czy jeszcze jaki duch kolejowy nie zechce siłą elektryczną przejść po jego albo koło jego osoby.

Tak towarzysze zapamiętajcie sobie posła Tabaczyńskiego, który zdaje się znów próbuje wyłudzić po to wasze głosy aby później głosować razem z Lutosławskimi za zniesieniem ośmiogodzinnego dnia pracy, za zniesieniem ostatecznej naszej walki t. j. wolności strejków, za budowaniem kryminałów i szubienic, przeciwko sprawiedliwej reformie rolnej.

Towarzysze! pamiętajcie, że reakcya gotuje wam w przyszłości bezdenną otchłań nędzy i głodu, to też towarzysze gotujcie się **do stanowczej walki wyborczej**, niechaj okręg krzeszowicki będzie wzorem dla innych towarzyszy, a wtenczas z urny wyborczej wyjdziemy zwycięsko, a więc do pracy, precz z różnymi Tabaczyńskimi.

Lokal wyborczy P. P. S. jak również komitet miejscoy P. P. S. znajduje się w sali p. Jana Głównego gdzie przyjmuje się wkładki partyjne w dnie powszednie między godz. 6 a 8 wieczór i w dnie świąteczne od godz. 9 do 12 w południe.

Przyjmuje się również zażalenia i udziela się przez swego adwokata porady prawnej. **P. P.**

44 Okręg wyborczy: Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

POWIATOWY KOMITET WYBORCZY PPS W WIELICZCE urzęduje stale w Domu Robotniczym od godz. 9—12 i od 3—6. — We wszelkich sprawach wyborczych należy się zgłaszać tylko do tego Komitetu!

PORADNIK WYBORCZY

Przypominamy, że

termin wnoszenia reklamacyj wyborczych

upływa d. 29 września. Nie należy jednak czekać z tem do ostatniego dnia, lecz w ciągu bieżącego tygodnia przeglądnąć listy wyborców do Sejmu i do Senatu i w razie stwierdzenia jakichkolwiek braków natychmiast wnieść reklamacyę. W razie pomyłki w imieniu lub nazwisku należy domagać się sprostowania, gdyż w razie zaniechania tego wyborca może być niedopuszczony do głosowania. W ostatnim czasie dużo ludzi wyjechało na roboty do Francyi szczególnie z pow. bocheńskiego i tarnobrzeskiego, więc należy wnieść reklamacye o wykreślenie ich z list wyborczych.

W razie odmownego załatwienia reklamacyi przysługuje każdemu wyborcy prawo zażalenia do Okręgowej Komisyi Wyborczej w ciągu dni 3 od daty doręczenia. Zażalenie to wnosi się przez Obwodową Komisyę Wyborczą.

Przypominamy jeszcze raz, że od przeprowadzenia reklamacyj zależy zwycięstwo przy wyborach. Listy zaś wyborcze mają ogromne braki, więc należy dokładnie je zbadać.

Ś. † p. JAN ŁASZCZYK

Organizacya nasza w powiecie Wielickim poniosła bolesną stratę.

Zmarł tow. **Jan Łaszczyk z Kwapinki** w pow. dobczyckim.

Ś. p. Zmarły brał od wczesnej młodości żywy udział w ruchu partyjnym, jako młody górnik pracujący w Ostrawie. Wyemigrował tam z rodzinnej wioski, nie mogąc, jako małorolny, wyżyć w swej wiosce.

W Ostrawie należał do najgorętszych towarzyszów partyjnych, którzy pod sztandarem PPS walczyli z krwawym wyzyskiem kapitalizmu.

Jednakże skutkiem prześladowań za swoje przekonania musiał opuścić Ostrawę i osiadł na małem gospodarstwie w rodzinnej Kwapince.

Tutaj rozwinął swoją działalność jako niezmordowany agitator i wierny Towarzysz partyjny, nie lękając się ani gromów i wyklinań z ambony, ani nagonki starosty i żandarmów. Wkrótce dom jego stał się punktem zbornym dla agitatorów PPSD, którzy przebiegali powiat dobczycki, a tow. Łaszczyk był dzielnym kolporterem pism i odezw partyjnych. W jego chacie gromadzili się towarzysze nasi znużeni długą podróżą agitacyjną, od niego rozjeżdżali się na wszystkie strony powiatów, niosąc uciśnionym i wydziedziczonym nadzieję lepszej przyszłości i wyzwolenie z pęt niedoli i ucisku.

Za tę wierność w swoim przekonaniu, za tę niezłomność charakteru towarzysza ś. p. Janowi Łaszczykowi nienawiść przemożnego kleru aż do grobowej deski. Bo oto ks. Smulka z Gdowa, wziąwszy za pogrzeb 5000 mk., wyszedł po ciało do bramy i odprowadził do bramy, a dalej — powiedział — że to byłaby pycha! Zrobił to ks. Smulka z tem zastrzeżeniem, **żeby brat Zmarłego, dzielny nasz towarzysz Andrzej Łaszczyk, przy** trumnie śpiewów nie prowadził. Tak to ks. Smulka nie pozwolił bratu śpiewać na pogrzebie brata.

Cześć pamięci dzielnego i serdecznego Towarzysza, niechaj ta ziemia polska, którą tak całem sercem ukochał — będzie mu lekką!

Pamięć o Towarzyszu Janie Łaszczyku w sercach ludu pracującego nie zaginie.

Cześć Jego pamięci!

BACZNOŚĆ ROBOTNICE I ROBOTNICY ROLNI W POWIATACH: TARNOBRZESKIM, NISKIM I MIELECKIM! Wzywamy Was wszystkich do bezwzględnego przybycia dn. 24 września b. r. w niedzielę o godzinie 12 w południe na

NADZWYCZAJNY ZJAZD
robotników i robotnic rolnych

do sali Sokoła w **Tarnobrzegu**, na który przybędzie przewodniczący Zarządu Głównego tow. Jan Kwapiński z Warszawy.

Sprawy bardzo ważne. Zawiadomcie wszystkie obszary dworskie i stawcie się jaknajliczniej.

Zw. Zaw. Robotników Rolnych Rzeczposp. w Zakrzowie. Sekr. **J. Kalinowski.** W z. przewodniczącego **Jan Sadecki.**

Z KRAJU

NIEPOPRAWNY SCHWEINOCH. W przedostatnim numerze „Prawa Ludu“ opisaliśmy dziką gospodarkę p. „Już“ **Schweinocha** w fabryce maszyn rolniczych w Trzebini. W dalszym ciągu prześladuje on najlepszych robotników tej fabryki, obecnie doszło już do tego, że całemi masami ukwalifikowani robotnicy opuszczają to przedsiębiorstwo, tak że jakość wyrobów maszyn ogromnie ucierpi na tem. Obecnie dochodzą nas dalsze skargi na tego dzikusa, że **bicie chłopów i wogóle robotników nie ustaje** i dalej **Schweinoch** dopuszcza się wprost karygodnych czynów maltretowania robotników, a co jest jednak gorsze, to, iż pan ten fałszuje ustawę o urlopach, przekręca poszczególne artykuły tej ustawy na swoją modę. Apelujemy jeszcze raz do p. dyr. **Machaufa** o pouczenie tego, że ludzkie obchodzenie się z robotnikiem w Polsce i pruską hakate musi obowiązywać. O jego chorobie, z którą nie może się znajdować wśród ludzi i sprawkach miłosnej natury napiszemy w następnym numerze „Prawa Ludu“. **Kazimierz.**

ROBOTNIK DRZEWNY

II. ZJAZD
Robotników Drzewnych w Przemyślu
(Dokończenie)

Do punktu **„Prasa“** referował tow. **Jaroszewski,** przedstawiając znaczenie i potrzebę prasy zawodowej dla robotników, zaznaczając zarazem szalone trudności finansowe w wydawaniu własnego pisma z powodu niskich wkładek. Referent proponuje wnioski oddziałów Bielsko, Stryj i inne dotyczące wydawania pisma przekazać Zarządowi głównemu, który z chwilą zjednoczenia Związków, ma poczynić starania o wydawanie własnego pisma. Do czasu tego ma Zarząd utrzymać dawanie zastępczo pism dla członków, lecz pisanych w duchu socyalistycznym. Wniosek referenta uchwalono jednogłośnie.

Przystąpiono do punktu ostatniego: **Wnioski:** Największą dyskusyę wywołał wniosek tow. Wewila i towarzyszy w sprawie represyi politycznej i Związków na klasę robotniczą. W dyskusyi w której zabierało głos szereg delegatów, po przemówieniu referenta tow. Jaroszewskiego uchwalono z poprawką referenta w brzmieniu następującem:

„II. Zjazd Związku zawodowego robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie stwierdza, że burżuazya zachęcona chwilowo biernością klasy robotniczej, nie zaprzestaje na nią ataków. Jaskrawym wyrazem przemocy kapitalistycznej, bez względu na obłudne frazesy demokratyczne, są ostatnie wyroki sądowe i przepisy wyborcze.

W czynach tych widzi Zjazd brutalny zamach na prawa i wolność klasy robotniczej i wzywa wszystkie organizacye robotnicze do stanowczego odparcia tych zamachów i do solidarnej walki o pełnię praw politycznych dla klasy robotniczej o uwolnienie więźni politycznych.

Następnie uchwalono dalsze wnioski:

„II. Zjazd robotników drzewnych obradujący w Przemyślu wobec przeciągania się strejku robotników drzewnych w firmie Francka w Nisku uważa za swą walkę i wzywa klub posłów P.P.S. do natychmiastowej interwencyi w Sejmie i Państwowym zarządzie domen i lasów we Lwowie o objęcie natychmiastowe tego przedsiębiorstwa jako obcokrajowego i wykupno na rzecz państwa i załatwienia konfliktu.

Zjazd wzywa członków, aby przy pierwszej wypłacie zbierano składki na strejk w Nisku, aby dopomóc naszym towarzyszom do zwycięstwa.“

Dalsze wnioski oddziałów Bielsko, Skole i Stryj uchwalono z poprawkami referenta tow. Jaroszewskiego.

„Zjazd poleca Zarządowi głównemu, aby w miarę stanu finansowego, założył sekretaryaty stałe a to w Bielsku, Wschodnia Małopolska (wchodzą w rechubę jako siedzibę Lwów, Stryj lub Borysław) i Krakowie, a to o ile możności od 1 stycznia 1923.

Zjazd poleca Zarządowi głównemu, aby w miarę możności spełniał pracę kulturalną a to przez zasilanie bibliotek oddziałów, wydawanie odezw i urządzanie odczytów.

Zjazd poleca Zarządowi głównemu, aby z chwilą zjednoczenia Związków, wydał dla członków stałe legitymacye z wyciągiem statutów i regulamin w twardej oprawie a koszta tychże pokryć mają członkowie.“

Następnie uchwalono wnioski Zarządu Głównego:

„Zjazd upoważnia plenarne posiedzenie Zarządu do regulowania wkładek w miarę dewaluacyi walutu i potrzeb Związku.

Zjazd uchwala, że delegatem na Zjazd Związku może być tylko członek Związku należący przynajmniej 1 rok.

Zjazd wzywa wszystkie oddziały do regularnego przysyłania obliczeń i pieniędzy do Centrali najdalej do 10 każdego miesiąca. Oddziały większe ponad 300 członków mogą posyłać co miesiąc konto pieniężne a obliczenia co kwartał zaraz po skończeniu kwartału.

Zjazd poleca Zarządowi Centralnemu wydrukowanie obliczeń miesięcznych, mieszczących w sobie również obliczenia majątku oddziału. Równocześnie poleca się przeprowadzić ponownie renumeracyę oddziałów.

Zjazd wzywa klub posłów P.P.S. do jaknajszybszego przeprowadzenia w Sejmie ustawy jednolitej o koalicyi na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej“.

Na zakończenie przyjęto **w sprawie jednolitego frontu robotniczego i ucisku mniejszości narodowych następującą rezolucyę:**

„Drugi Zjazd Związku Rob. Drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie, obradujący w Przemyślu dn. 6 i 7 sierpnia 1922 protestuje jak najenergiczniej przeciwko reakcyjnej polityce represyi, stosowanej w kraju naszym przeciwko mniejszościom narodowym, ich szkolnictwu i życiu kulturalnem.

W szczególności protestuje Zjazd przeciwko systematycznemu prześladowaniu i zamykaniu robotniczych szkół żydowskich.

Szkoły te utrzymywane wyłącznie ciężko zapracowanym groszem robotniczym mają za zadanie wychowanie dzieci proletaryatu w duchu socyalistycznym, przy pomocy języka ojczystego, jakim jest dla proletaryatu język żydowski.

To też zamknięcie robotniczych szkół żydowskich w Warszawie Towarzystwa „Nasze dzieci“ jest nietylko objawem prześladowania języka i kultury mniejszości narodowych, rzekomo przez konstytucyę chroniony, ale także aktem zwróconym w szczególności przeciwko socyalistycznemu proletaryatowi żydowskiemu.

Uważając powyższe represye tylko za jeden z objawów ogólnie się u nas ponoszącej reakcyi. Zjazd jaknajostrzej represye te potępia i solidaryzuje się z żądaniami robotników żydowskich:

A) Zaprzestania polityki represyi i szykan przeciwko robotniczym szkołom żydowskim.

B) Włączenia żydowskich szkół robotniczych do sieci szkół państwowych, i C) zupełnego uprawnienia języka żydowskiego jako języka wykładowego w szkołach żydowskich.

Ostanie wypadki u nas w kraju, mordy i knowania monarchistów w Niemczech, gwałty faszystów we Włoszech wykazują dowodnie że międzynarodowy kapitał przeszedł do ofenzywy przeciw proletaryatowi, atakując nawet te skromne zdobycze i placówki, które jak 8-godzinny dzień roboczy, proletaryat zdołał w pierwszym impensie rewolucyi dla siebie zdobyć.

Przeciwko temu solidarnemu międzynarodowemu atakowi kapitału przeciwstawić musi proletaryat silny swoją solidarnością jednolity front proletaryatu.

By cel ten osiągnąć u nas w kraju potrzeba, aby wszystkie partye robotnicze, bez względu na dzielące je różnice kierunków politycznych czy narodowości zjednoczyły swe siły i zwróciły je do walki z blokiem klerykalno-reakcyjnym.

Zjazd Rob. Przem. Drzew. w Polsce z siedzibą w Krakowie, wypowiada przekonanie, że tylko pod tem hasłem proletaryat potrafi walczyć skutecznie o swoje cele i wzywa dlatego Centralną Komisyę Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Warszawie, by ujęła w swe ręce inicyatywę urzeczywistnienia jednolitego frontu wszystkich klasowych partyi robotniczych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego Zjazd zakończył gorącem przemówieniem tow. **Kmiecik** żegnając delegatów z tem przekonaniem, że Zjazd wyda wkrótce owoce, jeżeli delegaci rozjechawszy się do swych oddziałów, objaśnią członków o uchwałach Zjazdu i poprą w działalności Zarząd główny. Tow. Jaroszewski imieniem Zarządu głównego podziękował towarzyszom przemyskim za gościnność, szczególniej klubowi robotniczemu P.P.S. za udzielenie sali. Okrzykiem na cześć Związku i odśpiewaniem "Czerwonego sztandaru", zakończono Zjazd o godz. 6·30 wieczór.

Odpowiedzialny redaktor: **Bolesław Jaroszewski**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.